

Wydawnictwo „Piasta“

Książeczka 3.



Śpiewnik żołnierski

Część I.

Cena 30 halerzy.

Kraków.

Nakładem Redakcyi „Piasta“.

1915.

WYDAWNICTWO „PIASTA“
KSIĄŻECZKA 3.

Śpiewnik żołnierski

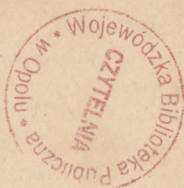
Część I.



Zebrał

L. S. Schiller.

Kraków.
Nakładem Redakcyi „Piasta”.
1915.



CM 313645

Wszelkie prawa zastrzeżone.

CZCIONKAMI DRUKARNI LITERACKIEJ W KRAKOWIE,
UL. JAGIELLOŃSKA 10, POD ZARZ. L. K. GÓRSKIEGO.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 121 /2011/ CM

Przedmowa.

W „arce przymierza“ między pełną chwałą przeszłością naszą a duchem pokoleń ostatnich, w skarbcu poezyi ludowej, obok utworów, rozkosze ziemiaństwa sławiących, najpocześniejsze miejsce zajmuje pieśń żołnierska. Pieśni żołnierskie, o żołnierzu samym, o jego doli i niedoli, o przygodach bohaterskich lub krotofilnych, są niewątpliwie klejnotem pieśniarstwa rodzimego. Plon, przechowany tradycją, ocalony zapiskami zbieraczy, choć niezupełny, przedstawia się tak okazańie, jak na to stać naród rycerski, od świtu do zmierzchu swej niepodległości, a nawet po jej utracie w rygorze wojennym żyjący.

Oprócz utworów pochodzenia szlacheckiego, spotyka się tu ludowe przeróbki ballad i piosnek rycerskich. Chłop bowiem polski, nietylko jako rab nie wolny, szedł do boju. Ilekroć przyznawano mu prawa człowieka, z własnego popędu wstępował w szranki walczących o niepodległość, okazując tyle cnót żołnierskich, iloma mógł się szczyścić każdy rycerz dawnej Rzeczypospolitej. Zmieniała się historia; ale serce żołnierskie w narodzie bić nie przestało, nie zbladły ideały żołnierza polskiego, nie wygasła cześć dla obrońcy Ojczyzny, choć świetną postradał zbroję, choć mu przemoc oręż wydarła, choć jeno w „długich, nocnych rodaków rozmowach“ czyni jego wspominać było wolno... Oto jeszcze przed 10 laty chłopci i proletaryusze polscy, stojąc pod szubienicami moskiewskimi, protestowali przeciw tej haniebnej śmierci, prosili o rozstrzelanie, bo tylko tak godzi się ginąć żołnierzowi... Uważali się więc za żołnierzy polskich — to było ich dumą i pociechą ostatnią.

Wiernym obrazem tej ciągłości, jaką widzimy w dziejach oręża polskiego, są śpiewy żołnierskie.

Rozpoczynając wydawnictwo mniej znanych, a najpiękniejszych pieśni żołnierskich, mamy za cel główny rozpowszechnienie ich między ludem we formie najprzystępniejszej, a pod względem literackim najmniej naleciałościami późniejszymi skażonej. W tradycyi ustnej z dłuższych utworów przechowują się zazwyczaj początkowe strofy, resztę uzupełnia się zwrotkami, często do innych pieśni należącemi, albo się jej nie śpiewa. Melodye stare i oryginalne poszły w zapomnienie.

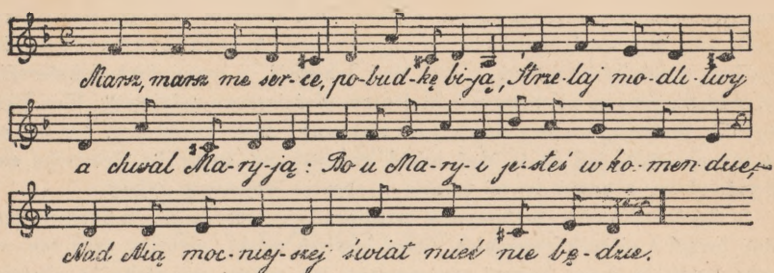
Aby te śpiewy w postaci możliwie najwierniejszej powróciły i przyjęły się tam, skąd ongi wypłynęły, jest naszym zadaniem. W przeprowadzeniu tego zadania, mamy nadzieję, dopomogą nam nauczyciele szkół ludowych; umiejąc czytać nuty, będą mogli zaznajomić włościan z melodyami, na jakie tu umieszczone dawne dumy i piosnki żołnierza polskiego śpiewać się powinno.

Kraków, we wrześniu 1915.

L. S. S.

Pieśń żołnierska o Najśw. Maryi Pannie.

(Śpiewana przez Konfederatów Barskich).

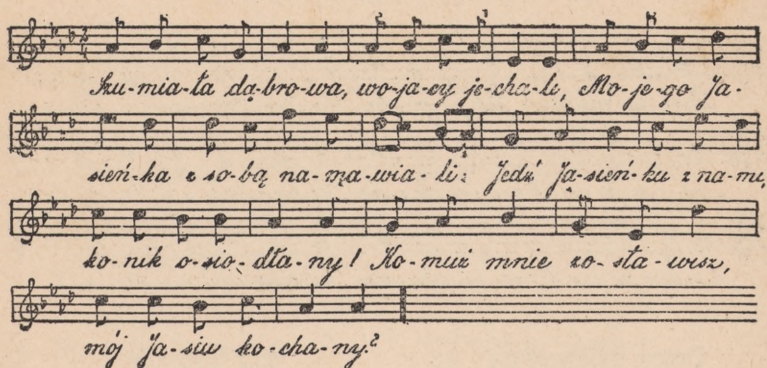


Feldgradron biją, stawaj do tropu, Dezertować od Niej nie mogę,
Żadnemu Pani nie da urlopu: Bo mi uczyni w mem sercu trwogę,
Masz urlop życia, nie wiesz jak Pamiętaj na to, żeś w regimencie:
[długo, Że musisz stanąć w każdym
Bądźże tej Pannie na wieki sługą. [momencie.

Stań do parolu, odbierz go śmiało, Już czapstrzyk biją, zamkną
Aby na wieki w twem sercu [Fortecę,
[trwało: Idź do kwatery wojska człowiecze:
Parol jest Jezus, hasło Maryja, Tam ci należy, tam idź, gdzie każą,
Niech im twe serce na wieki Bo jak nie pójdziesz, z rangi
[sprzyja. [wymażą.

Wierz artykuły mocno w twej A przy ostatnim życia momencie,
[wierze, Wybrańcem Panny bądź w regi-
Byś powinności pilnował szczerze: [mencie:
Jak zdradzisz Panią, będziesz I żebyś poszedł z abszejtem swoim,
[w areście, Z błogosławieństwem Maryi
Wspomnij o życia swojego reszcie. [twojem.

Szumiała dąbrowa...



— Zostawię ja ciebie
Temu, co na niebie,
Za roczek, za drugi
powrócę do ciebie.
Siadał na konika,
już noga w strzemieniu:
Pamiętaj dziewczyno
o mojem imieniu!

Już się roczek kończy,
jak się wojna toczy,
Marysia nieboga
wyplakała oczy,
Wyszła na góręczkę,
wyrzeka i płacze:
Ach Jasiu, mój Jasiu,
kiedyż cię zobaczę?

Wyszła na drożynę,
wojacy tam jada,
Z pod mego Jasieńka
konika prowadzą...

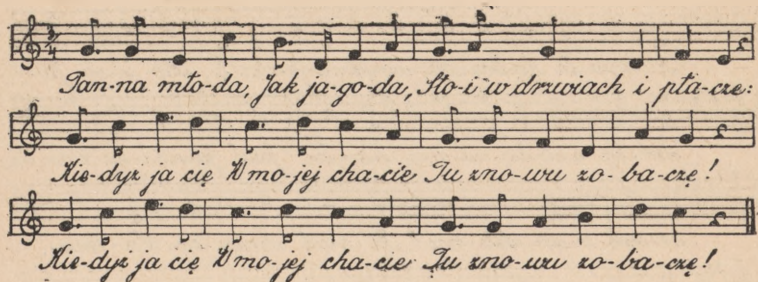
Prowadzą konika,
żałobą okryty —
Podobno Jasieńko
na wojnie zabity.

— Nie płacz panno, nie płacz
Jasieńka swojego,
Jedzie nas tu tysiąc,
wybieraj jednego!
— Choćby was tu było,
jak na morzu piany,
Nie było, nie będzie,
jak mój Jaś kochany!

Choćby was tu było
jako w sadzie wiśni,
Nie było, nie będzie,
jak mój Jaś najmiłszy;
Choćby was tu było,
jak na boru wrzосу,
Nie usłyszę więcej
Jasiowego głosu!

Pożegnanie.

(Z Wincentego Pola „Pieśni Janusza“).



Przed dziewczyną,
Przed maliną,
Stoi chłopak zbrojny,
A koń wrony,
Kulbaczony,
Rwie się niespokojny.

Ciężka droga,
Bo na wroga —
Nie rwij się koniku!
W krwawem polu,
W srogim bólu
Legnie was bez liku.

Gdy tak trzeba,
Niech cię Nieba,
Niech cię Bóg prowadzi!
Lecz ten krzyżyk
I szkaplerzyk
W boju nie zawadzi.

Za wygraną
Zmów co rano
Trzy Zdrowaś i Wierzę —

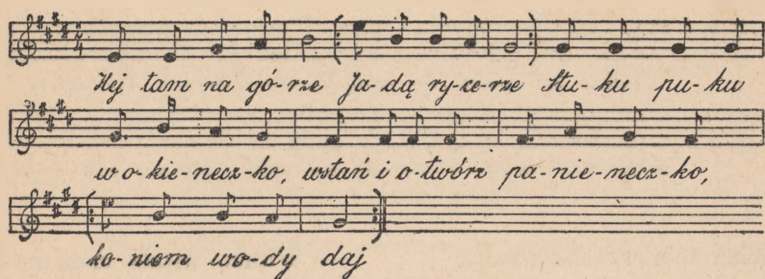
Kto pobożny
I ostrożny,
Tego i Bóg strzeże.

Rzekła, płacze —
Wrona kracze...
O to znak złowrogi!
Nie pomoże
Święty Boże,
Kraj nad wszystko drogi!

Przyjął krzyżyk
I szkaplerzyk,
Westchnął — dosiadł konia,
Kiwnął głową:
Bądź mi zdrową!
I ruszył wzdłuż błonia.

Ale prędzej
Z szarej przędzy
Srebrna nić wypłynie,
Niżli w swaty
Do tej chaty
Staś kiedy zawinie!

Hej tam na górze...



— Nie mogę ja wstać,
 Koniom wody dać,
 Zimna rosa, a ja bosa,
 Zimna rosa, a ja bosa,
 Nie mogę wytrwać.

— Dam ci chusteczki
 Owiń nóżeczki,
 Pojedziemy w obce kraje,
 Gdzie są inne obyczaje,
 Malowany dom.

Malowany dom,
 Baszty ze wszech stron,
 Mosty, baszty, złote sale,
 Wszystko tam jest tak wspaniałe,
 Jak u rycerza.

Przez wieś jechali,
 Ludzie pytali:
 Co to, co to za dziewczyna,
 Co to, co to za jedyna,
 Jedzie z panami?

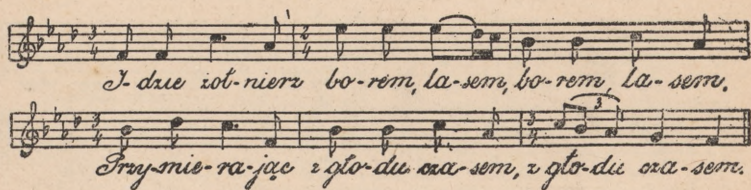
Oj jedzie, jedzie
 Na złotym rzedzie,
 Sto par koni idzie za nią,
 Jak za jaką wielką panią,
 Z wielką paradą.

Z wielką paradą
 Po moście jadą.
 Trąbią po górach trębaczce,
 Zwożą pani swej haracze
 Wierni poddani.

Wierni poddani
 Przynieśli w dani:
 Dary wielkie, dary małe,
 A jegomość serce stałe
 Przyniósł w ofierze,

Przyniósł w ofierze,
 A więc rycerze,
 Każdy niech udarowany
 Rozpocznie wesołe tany —
 Naprzód polskiego!

Jdzie żołnierz borem, lasem...



Chociaż żołnierz obszarpany,
Przecież stoi między pany.
Trzebaby go obdarować,
Chleba, soli nie żałować.

W kotły, bębny uderzyli,
Na wojenkę zatrąbili.
Starsza siostra usłyszała,
Konia bratu osiodłała.

Młodsza miecz mu przypasała,
Sama rzewnie zapłakała.
Nie płacz, nie płacz siostró brata,
Powrócę ja za trzy lata.

Nie wyszło roku półtora,
Tak — półtora,
Wojownicy jadą z pola.

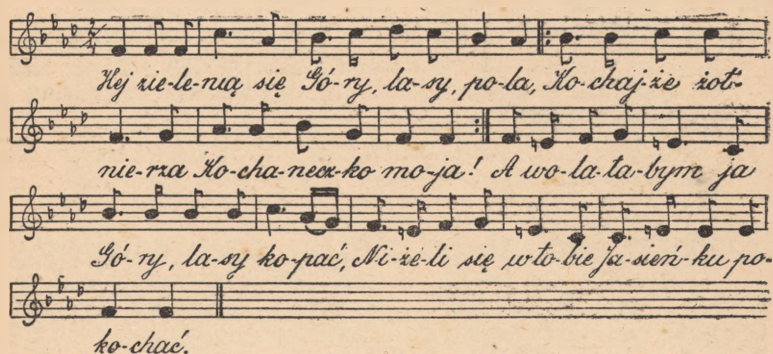
— Witam, witam mospanowie,
Daleko tam brat na wojnie?

— Leży w polu na Podolu,
Prawą nóżkę ma w strzemieniu.
Konik jego wedle niego,
Grzebie nóżką, żałuje go.

I wgrzebał się po kolana,
Żałujący swego pana:
Wstawaj panie młodzusięńki,
Ja, twój konik wiernusięńki!

Póki na mnie pan mój siadał,
To ja gołe ziarna jadał.
Teraz nie mam sieczki, słomy,
Rozdzióbią nas kruki, wrony.

Hej zielenią się góry, lasy, pola...



Góry, lasy skopię,
Jestem sobie wolna;
W tobie się zakocham —
Nigdy nie spokojna.
Góry, lasy skopię,
Pójdę sobie do dom;
W tobie się zakocham —
Rady sobie nie dam.

Jaś się zagniewał,
Na wojnę pojechał,
Tam ci go zabili,
Więcej nie przyjechał.
I wyszła dziewczyna,
Przed wojsko płaczący,
Oficer ją cieszy,
Winem częstujący.

— Nie płacz-że dziewczyno
Jasia zabitego,
Wybieraj sobie
Z tysiąca innego!
— Choćbym przebierała,
Choćbym wybierała,

Takiego nie znajde,
Jakiegom kochała.

I posypali
Sto złotych na stole:
Rachujże dziewczyno,
Czy stanie za twoje?
Zebrała pieniądze,
W fartuszek wyspała,
Swojemu Jasiowi
Zadzwońić kazała:

A dzwońcież mu, dzwońcie
W wszystkie cztery dzwony,
Niechże mój Jasienko
Dziś będzie zbawiony.
Nie chowajcież mi go
Przy dużym kościele,
Niechaj się nie smuć,
Jego przyjaciele.

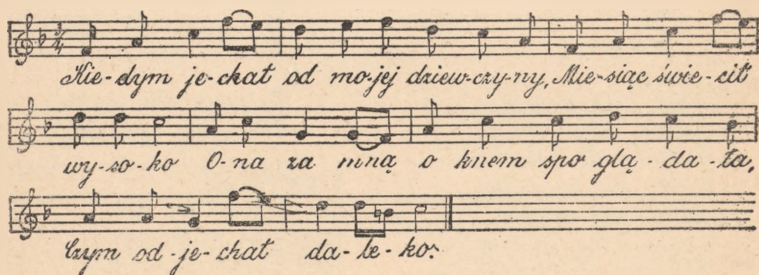
Pochowajcież mi go
Wedle moich dźwierzy,
Kto tędy pojedzie:
Żołnierz tutaj leży.

Na grób mu połóżcie
Ten mój drogi wieniec,
Kto tędy pojedzie:
Leży tu młodzieniec.

Na grób mu połóżcie
Szabelkę i strzały,

Kto tędy pojedzie:
Leży tutaj śmiały.
Kto tędy pojedzie,
Żałować go będzie,
Że takiego Jasia
Na świecie nie będzie!

Kiedym jechał od mojej dziewczyny...



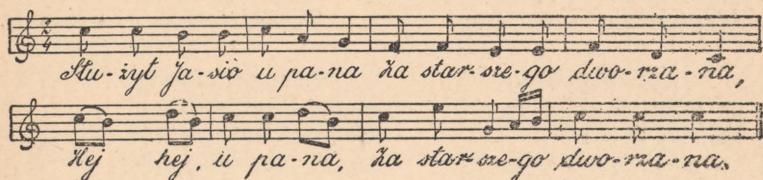
Gdym odjechał na czworo staj pola, — Gdy jechałem przez twój ogród —
Ona za mną wołała: [deczek,

— Wróc się, Jasiu, wróc się mój [najmilszy, Tam, gdzie jawor zielony,
Czemżem cię rozgniewała? Tyś łamała innemu gałązkę —
Byłem wtenczas wzgardzony.

— Oj, nie wrócę, nie wrócę do ciebie, Oczy płaczą, serce lamentuje,
A powiem ci dlaczego: Utulić się nie mogę:
Kiedym jechał pod twojem Wezmę ci ja karabin na ramię
[okienkiem, I powędruję w drogę!
Widziałem tam innego.

— Nic mój Jasiu na to nie uważaj, I pojechał Jaś w daleką drogę,
Mój Jasienku najmilszy, I już nigdy nie wrócił,
Bo choć z innym rozmowę ja miałam, Bo serdeńko swoje rozżalone
Tyś jest milszy, niż inszy! Na wieki już zasmucił.

Służył Jasio u pana...



I wysłużył Kasieńkę,
W siódmym roku dzieweńkę.
Hej, hej Kasieńkę,
W siódmym roku dzieweńkę.

Czy Kasieńka umiera,
Boleść serce rozdziera.
Hej, hej, umiera,
Boleść serce rozdziera.

Król na wojnę rozkazał,
Jasio w drogę pojechał.
Hej, hej, rozkazał,
Jasio w drogę pojechał.

Przyjechał przed pokoje:
— Wyjdź do mnie, dziewczę moje.
Hej, hej, pokoje,
Wyjdź do mnie dziewczę moje.

Jaś na wojnie wojuje,
Kasia w domu choruje.
Hej, hej, wojuje,
Kasia w domu choruje.

I zastukał w okienko;
— Wyjdźże do mnie, Kasieńko.
Hej, hej, w okienko,
Wyjdźże do mnie, Kasieńko.

Już siódmy roczek idzie,
Jasio z wojenki jedzie.
Hej, hej, już idzie,
Jasio z wojenki jedzie.

Wychodzi doń stara teść,
Prosi Jasia z konia zsieść.
Hej, hej, stara teść,
Prosi Jasia z konia zsieść.

I wyjechał na drogę,
Złamał koniczek nogę.
Hej, hej, na drogę,
Złamał koniczek nogę.

— Ja z konia nie zeskoczę,
Póki Kasi nie zoczę.
Hej, hej, nie skoczę,
Póki Kasi nie zoczę.

Dla Boga! co się dzieje?
Konik podemną mdleje.
Hej, co się dzieje?
Konik podemną mdleje.

— Twoja Kasia nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje.
Hej, hej, nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje.

Żebym wiedział, gdzie jej grób,
Pojechałbym, widzi Bóg.
Hej, hej, gdzie jej grób,
Pojechałbym, widzi Bóg.

— Choćby było ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysiągł.
Hej, hej, ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysiągł.

A gdy stanął na grobie,
Koń na nóżki klął obie.
Hej, hej, na grobie,
Koń na nóżki klął obie.

Oj, zagrajcie organy,
Mojej Kasi kochanej.
Hej, hej, organy,
Mojej Kasi kochanej.

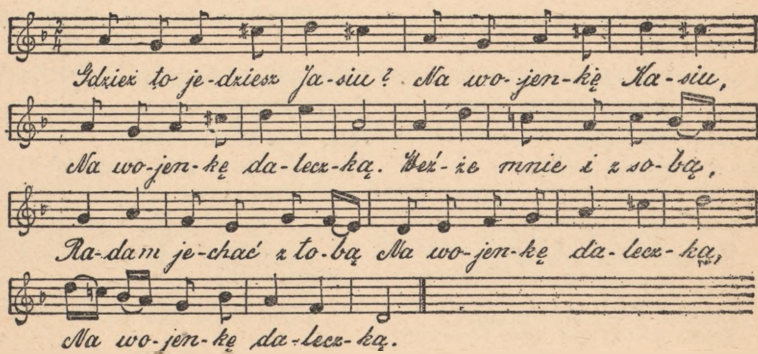
— Kasiu moja, Kasienko,
Przemów do mnie słówko!
Hej, hej, Kasienko,
Przemów do mnie słówko.

I zadzwoncie w wielki dzwon,
Na mej Kasi wieczny zgon.
Hej, hej, wielki dzwon,
Na mej Kasi wieczny zgon.

— Nie jeden ja, Jasiu, kwiat,
Jest-ci tego pełen świat.
Hej, hej, Jasiu, kwiat,
Jest-ci tego pełen świat.

Siadł na konia, zapłakał,
I na wojnę pojechał.
Hej, hej, zapłakał,
I na wojnę pojechał.

Gdzież to jedziesz Jasiu?..



— Co będziesz robiła,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Będę chusty prała,
Złotem wyszywała,
Na wojence daleczkiej.

— Gdzież je będziesz prała,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— U króla, w ogrodzie,
Na bieżącej wodzie,
Na wojence daleczkiej.

— Gdzież je będziesz suszyć,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— U króla, na górze,
Na jedwabnym sznurze,
Na wojence daleczkiej.

— Gdzież będziesz wałkować,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— U króla, w piwnicy,
W złotej wałkownicy,
Na wojence daleczkiej.

— Gdzież je będziesz chować,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— W onej złotej skrzyni,
Co król siada przy niej,
Na wojence daleczkiej.

— Co będziemy jedli,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Są na boru grzyby,
A w jeziorze ryby,
Na wojence daleczkiej.

— Co będziemy pili,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Jest tam w zdroju woda,
To nasza ochłoda,
Na wojence daleczkiej.

— Gdzie będziem spoczywać,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Jest przy drodze kamień,
Odpoczniemy na nim,
Na wojence daleczkiej.

— Cóż sobie pościelem,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Są na boru szyszki,
To nasze poduszki,
Na wojence daleczkiej.

— Czem się przykryjemy,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Są na stawie trzciny,
To nasze pierzyny,
Na wojence daleczkiej.

— Kto nas będzie budził,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Jest ptaszek na Rusi,
Ten nas budzić musi,
Na wojence daleczkiej.

— Czem się umyjemy,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Umyjem się łzami,
Hej, gorzkiemi łzami,
Na wojence daleczkiej.

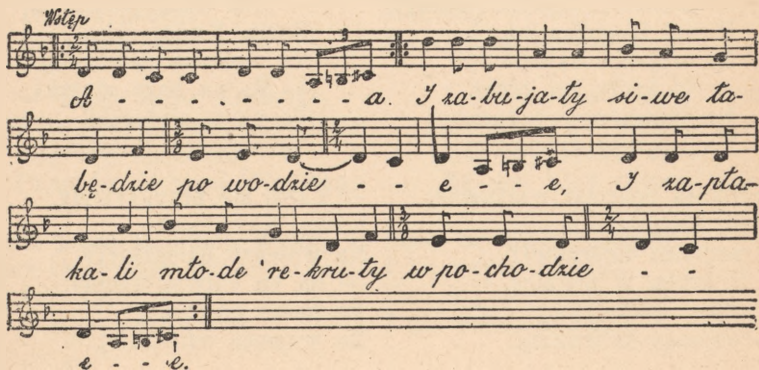
— Czemże łzy otrzemy,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Są w polu wietrzyki,
To nasze ręczniki,
Na wojence daleczkiej.

— Czem się będziem bawić,
Kasiu, Kasiuleczko,
Na wojence daleczkiej?

— Ułowimy rybkę,
Włożym ją w kolebkę,
Na wojence daleczkiej.

I zabuwały siwe łabędzie...



Hej braciszkowie,
towarzyszowie wy moje,
Nieście listeczki
do mej mateczki w pokoje.

Hej braciszkowie,
towarzyszowie wy moje,
Nieście listeczki
do mego brata w pokoje.

A niech mateczka
te siwe woły sprzedaje,
A mnie młodzięńca
z ciężkiej niewoli dostaje.

A niech braciszek
te wrone konie sprzedaje,
A mnie młodzięńca
z ciężkiej niewoli dostaje.

A szkoda, szkoda
tych siwych wołów sprzedawać,
Ciebie młodzięńca
z ciężkiej niewoli dostawać.

A szkoda, szkoda
tych wronych koni sprzedawać,
Ciebie młodzięńca
z ciężkiej niewoli dostawać.

I zabuwały siwe
łabędzie po wodzie —
I zapłakali młode
rekruty w pochodzie.

I zabuwały siwe
łabędzie po wodzie —
I zapłakali młode
rekruty w pochodzie.

Hej braciszkowie,
towarzyszowie wy moje,
Nieście listeczki
do kochaneczki w pokoje.

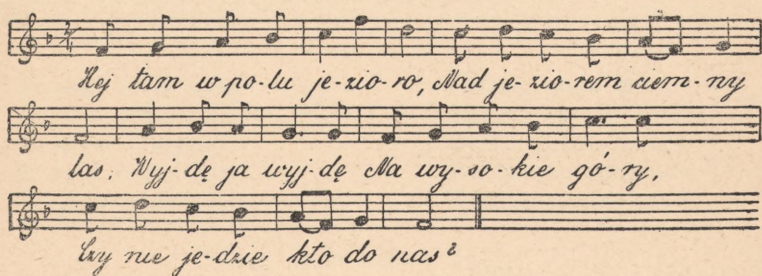
Niech kochaneczka
srebrne sygnety sprzedaje,

A mnie młodzieńca
z ciężkiej niewoli dostaje.

A kochaneczka srebrne
sygnety sprzedała
I mnie młodzieńca
z ciężkiej niewoli dostała.

Hej tam w polu jezioro...

(Pieśń ludu radomskiego z r. 1847).



Jedzie, jedzie Jasieńko,
Da, na wronym koniku,
Przypina sobie
Tę swoją szablię
Do lewego, do boku.

A jak szabelkę przypiął,
Obejrzał się na swój dom;
Do Boga westchnął,
Serdecznie zapłakał,
Zarżał pod nim wrony koń.

— O, moja pani matko,
Da, czy wy mię nie znacie?
Na mym koniu wronym,
I przed waszym domem,
Że mnie nie powitacie!

Matka w okienku stała,
Oj stała i płakała:
— Witajże synu,
Co to za przyczyna,
Kto do wojska cię oddał?

— Oddał ci mnie ten nasz pan,
Oddał-że mnie gminny wójt,
Przemocą mię wzięli,
W żelaza mię spięli,
Jeszcze wartę przydali.

Jeszcze wartę przydali
Od wieczora do rana;
Skoro zaświtało
I na dzień błysnęło,
Do Radomia pognali.

Przyjechali przed Radom,	Ach, moja pani matko,
Zawołali: Taradom!	Teraz już mię nie płaczcie!
Hej, otwórzcie wrota,	Mojej kochaneczce,
Wiozą wam rekruta	Mojej najmilejszej
Gminny wójt i sam nasz pan!	Żalu nie dodawajcie!

Bo moja kochaneczka
Zacznie płakać, narzekać —
A mnie młodemu,
A mnie przesmutnemu
Ciężko będzie list czytać.

Pytasz moja miła...*)



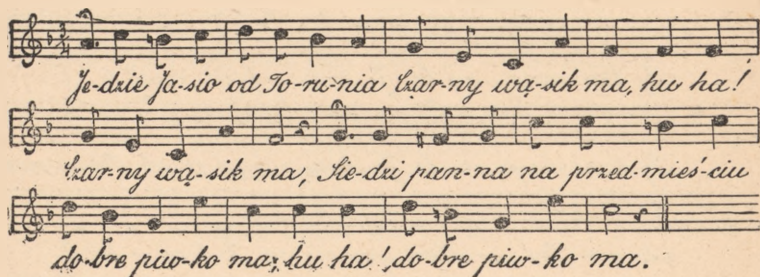
Pytasz, moja miła, } bis
 Jakiem wino pił? }
 Woda z Dunaja
 Końma zbrudzona —
 Takiem wino pił.

Pytasz, moja miła, } bis
 Jakiem spanie miał? }
 Z pod konia mistra,
 Pod głowę tornistra —
 Takiem spanie miał.

Pytasz, moja miła, } bis
 Jaką śmierć ja miał? }
 Jezus, Maryja!...
 Kiedym z konia leciał,
 Gorzko zapłakał.

*) Tekst i melodyę podał red. Witold Noskowski.

Jedzie Jasio od Torunia...



— Do mnie, do mnie, mój Jasie-	Pościel-że mi, Kasineczko,
Dobre piwko mam, [niu,	W nowej komorze,
Panom, łykom za pieniążki...	I sama się do mnie przytul,
Tobie darmo dam.	To mi pomoże...

Skoczył z konia ze strzemiona,
 Wywichnął nogę:
 — Nieszczęśliwe zawołanie,
 Chodzić nie mogę!

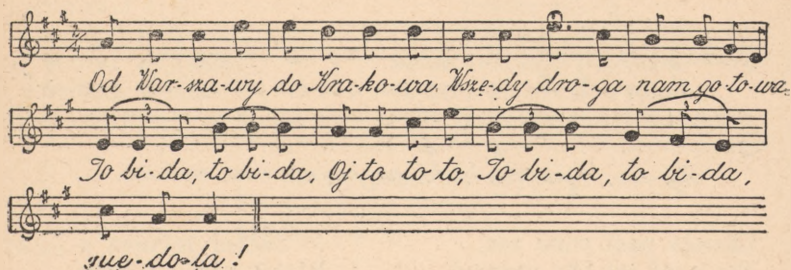
— Posłać ci się nie odrzekam...
 Tulić nie mogę,
 Boby ci się ogień przydał
 W kulawą nogę.

Poślij, Kasiu, po doktora,
 Albo po pana,
 Jeśli on mnie nie uleczy,
 Ulecz mnie sama.

— Nie zawadzi mojej nóżce
 Ogień z pierzyny,
 Bylebym ja się przytulił
 Do mej dziewczyny.

A nie bójże się, Kasienko,
 Bólu od ognia —
 Toć uściskam, ucałuję
 Do białego dnia!

Od Warszawy do Krakowa...

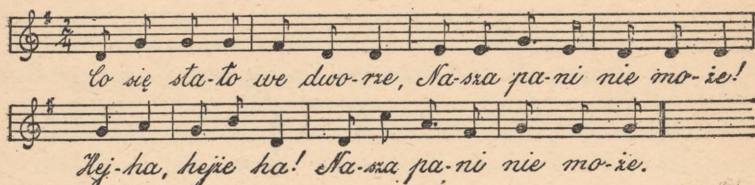


Świnia kwiczy, baran beczy, Stoi żołnierz na kwaterze,
Boć to żołnierz — straszne rzeczy! Ostatnią gęś babie bierze,
To bida, i t. d. To bida, i t. d.

Kaczor mówi: kwak mospanie, Baba idzie do rotmistrza,
Bo i nam się w łeb dostanie! A gęś z garnka łeb wytrzyszcza.
To bida, i t. d. To bida, i t. d.

Kogut do kur: cip, na grzędy, Żołnierz złapał kawał kija,
Bo żołnierze idą tędy! A gęś łeb do garnka skryła.
To bida, i t. d. To bida, i t. d.

Co się stało we dworze...



Chciała pani wino pić,
Nie miał jej kto utoczyć.
Hej-ha i t. d.

— Jechał żołnierz z Lublina
Wypił miodu i wina.
Hej-ha i t. d.

Pan do piwnicy skoczył,
Pani wina utoczył.
Hej-ha i t. d.

I nie miał czem zapłacić,
Musiał mundur zastawić.
Hej-ha i t. d.

Pan z piwnicy powraca,
Żołnierz od pani wraca...
Hej-ha i t. d.

I pyta się pan pani:
— Co za żołnierz za drzwiami?
Hej-ha i t. d.

I pyta się pan pani:
— Z kim gadała waćpani?
Hej-ha i t. d.

— Jest tam żołnierz ubogi,
Urwał mu kartacz nogi...
Hej-ha i t. d.

— Ja do świecy gadała,
Że się świecić nie chciała.
Hej-ha i t. d.

Trzebaby go obdarzyć,
Na drogę go wyprawić.
Hej-ha i t. d.

I pyta się pan pani:
— Czemu piernat stargany?
Hej-ha i t. d.

Pan żołnierza żałował,
Dukata mu darował.
Hej-ha i t. d.

— Kotka myszkę łapała
I łózczo stargała.
Hej-ha i t. d.

— Naści żołnierz dukata,
Ruszał sobie do kata!
Hej-ha i t. d.

I pyta się pan pani:
— Czyj to mundur na ścianie?
Hej-ha i t. d.

Jeszczebym ci drugi dał,
Żebyś tutaj nie bywał.
Hej-ha i t. d.

Idzie żołnierz przez tę wieś,
O dukacie śpiewa pieśń.
Hej-ha i t. d.

— Ruszaj sobie, nie śpiewaj!
Co ci pan dał, to trzymaj!
Hej-ha i t. d.

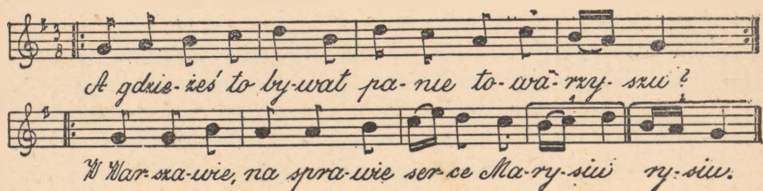
Pani oknem wyjrzała,
Na żołnierza wołała:
Hej-ha i t. d.

Pan dukata-ć odbierze
I grzbiet kijem wypierze!
Hej-ha i t. d.

— Ja się pana nie boję,
Na placu mu dostoję!
Hej-ha i t. d.



A gdzieżeś to bywał, panie towarzyszu?..



— A gdzież jest ta rana,
Panie towarzyszu?

— Na głowie, na głowie,
Serce Marysiu.

— A ponoć mi umrzesz,
Panie towarzyszu?

— Jak umrę — to w trumnę,
Serce Marysiu.

— A jakże cię płakać,
Panie towarzyszu?

— Li, li, li, — ha, ha, ha,
Serce Marysiu.

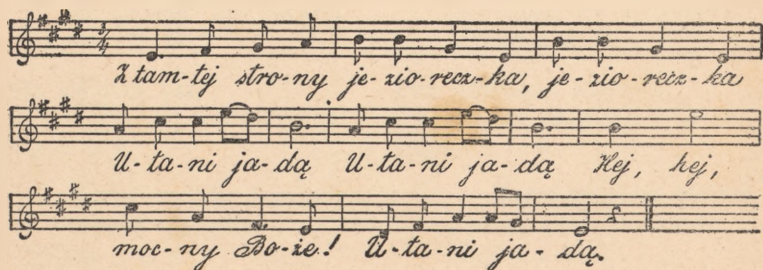
— Czemże ci zadzwonić,
Panie towarzyszu?

— Motyką i rydlem,
Serce Marysiu.

— A jak ci zadzwonić,
Panie towarzyszu?

— Dyn, dyn, dyn — bom, bom, bom,
Serce Marysiu.

Z tamtej strony jezioreczka...



Jeden mówi do drugiego, do dru-
giego:
Wianeczek płynie.

Hej, hej! mocny Boże,
Wianeczek płynie.

Drugi mówi do trzeciego, do trze- Jakaż była panna młoda, panna
[ciego: [młoda?

Dziewczyna tonie.

Ta zimna woda.

Hej, hej! mocny Boże,

Hej, hej! mocny Boże,

Dziewczyna tonie.

Ta zimna woda.

Trzeci skoczył, konia zmoczył, ko- Cóż tam byli za druźbowie, za
[nia zmoczył [druźbowie?

I sam utonął.

W wodzie rakowie.

Hej, hej! mocny Boże,

Hej, hej! mocny Boże,

I sam utonął.

W wodzie rakowie.

O idźże ty, wrony koniu, wrony Cóż tam były za drucheńki, za
[koniu, [drucheńki?

Z siodłem do domu.

W wodzie rybeńki.

Hej, hej! mocny Boże,

Hej, hej! mocny Boże,

Z siodłem do domu.

W wodzie rybeńki.

Nie powiadaj ojcu, matce, ojcu, Cóż były za dziewosłęby, dziewo-
[matce, [słęby?

Żem ja utonął.

Nad wodą dęby.

Hej, hej! mocny Boże,

Hej, hej! mocny Boże,

Żem ja utonął.

Nad wodą dęby.

Jeno powiedz, wrony koniu, wrony Cóż tam była za drużyna, za dru-
[koniu, [żyna?

Żem się ożenił.

Nad wodą trzcina.

Hej, hej! mocny Boże,

Hej, hej! mocny Boże,

Żem się ożenił.

Nad wodą trzcina.

Cóż było za ożenie, ożenie? Wy, moje złote pierścieńce, hej
[pierścieńce!

W wodzie tonienie.

Z wodą wypłynięcie!

Hej, hej! mocny Boże,

Hej, hej! mocny Boże,

W wodzie tonienie.

Z wodą wypłynięcie.

Wy, moje złote ostrogi, hej
[ostrogi!

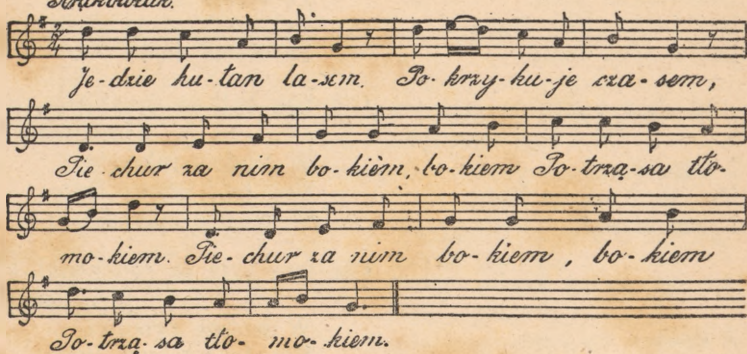
Bijcie o brzegi!

Hej, hej! mocny Boże,

Bijcie o brzegi.

Jedzie hułan lasem...

Krakowiak.



Jedzie hułan lasem,
 Podkówki mu brzęczą,
 Piechur za nim bokiem, bokiem
 Z tornistrą cielejącą.

Nauczył się hułan,
 Co ma teraz czynić:
 Z ładnemi się bawić, bawić —
 Z bogatemi żenić.

Niema tego domu,
 Niema i tej chatki,
 Gdzieby, gdzieby nie kochały
 Hułana mężatki.

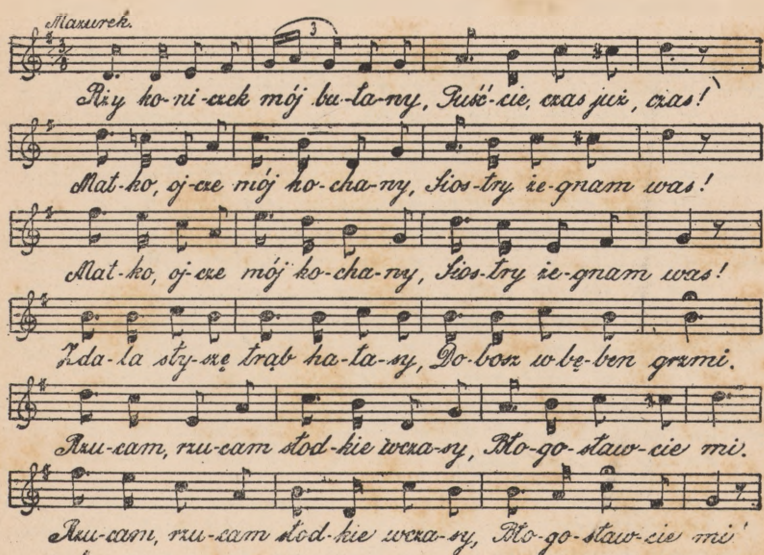
Kamasze na nogach,
 Tornister ze skóry —
 Jakże was tu kochać, kochać
 Obrzydłe piechury?

Kochają i panny,
 Ale więcej skrycie,
 Każda, każda za hułana
 Oddałyby życie.

Zaś u nas hułanów
 To taka ochota —
 Lepszy, lepszy wás hułański,
 Niż cała piechota!

Rzy koniczek mój bułany...

Allegretto.



Rzy ko-ni-czek mój bu-la-ny, Ruś'-cie, czas już, czas!

Mat-ko, oj-cie mój ko-cha-ny, Kieś-try ie-gnam was!

Mat-ko, oj-cie mój ko-cha-ny, Kieś-try ie-gnam was!

Żda-la sty-xe trąb ha-ta-sy, Do-bro w-bę-ben grami.

Ru-cam, ru-cam ślad-kie wka-sy, Mo-go-staw-cie mi.

Ru-cam, ru-cam ślad-kie wka-sy, Mo-go-staw-cie mi'

Hej, luzaku, konia podaj!
 No, nie płaczcie już...
 Raczej, matko, męstwa dodaj,
 Krzyżyk na mnie włóż!

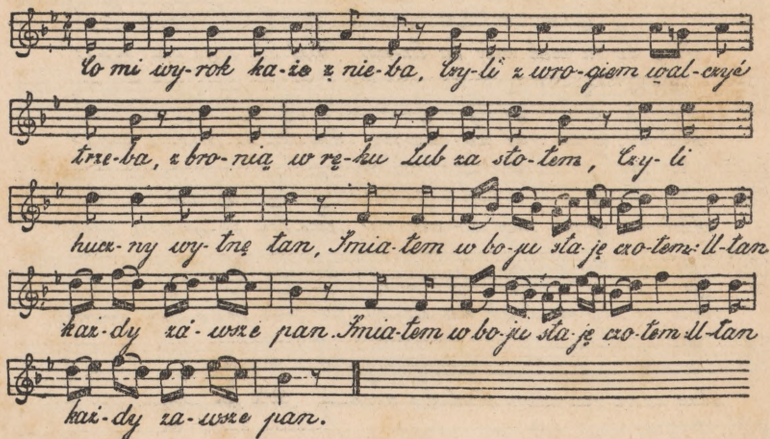
Słyszeliście, grzmiały armaty,
 Rozpoczął się bój!
 Żegnaj łąko, drzewa, chaty —
 Dalej koniu mój!

Cóżby życie warte było,
 Gdybym gnuśnie zgast;
 Dosyć, dosyć się marzyło,
 Teraz nie ten czas!

Więc koniku mój bułany,
 Ruszaj, czas już, czas —
 Matko, ojcie mój kochany,
 Żegnam, żegnam was!

Piosnka ułańska.

(Z komedyo-opery Ksawerego Godebskiego p. t.: „Miłostki ułańskie“).

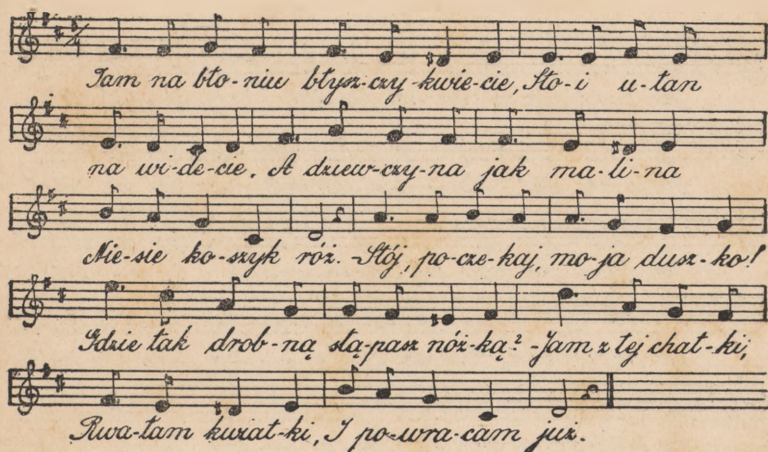


lo mi wy-rok ka-żo z nie-ba, ty-li z wro-giem wal-czyj
 tre-ba, z bro-nią w rę-ku lub za sto-łem, ty-li
 huś-ny wy-trę tan, śmia-tem w bo-ju sta-ję co-tem il-tan
 ka-i-dy za-wrę pan. śmia-tem w bo-ju sta-ję co-tem il-tan
 ka-i-dy za-wrę pan.

Nic go już wstrzymać nie zdoła,	Gdy zakończyć wiek potrzeba,	
Gdy na niego honor woła,	Niech się stanie woła nieba —	
Groźne w boju zbroi ramie,	Pójdę śmiało w tamte strony,	
Choćby przyszło umrzeć z ran.	Gdzie już losu niema zmian,	
Ostrą dzida szyki łamie,	Żołd odebrać zasłużony —	
Wszystko zwalczy, wszędzie pan.)	Niemasz jak wojskowy stan!	bis

Jam na błoniu błyszczący kwiecie.

(Fr. Kowalski 1799—1862).



— Oho! próżne twe wymówki,
Pójdiesz ze mną do placówki.

— Ach, ja biedna,
Sama jedna,
Matka czeka mnie!

— Stąd Moskale, o pół mili,
Pewnie ciebie namówili.

— Ja nieboga,
Nie znam wroga,
Nie widziałam, nie!

— Może kryjesz wrogów tłuszcze,
Daj buziaka, to cię puszcze.

— Ja nie taka,
Dam buziaka,
Tylko z konia zsiądz.

— Jeśli zsięde, prawo znane,
Za to kulą w łeb dostanę.

— Dość więc chętki,
Nie bądź prędki,
Bez buziaka bądź!

— Niech to życie ma kosztować,
Muszę ciebie pocałować.

— Żal mi ciebie,
Jak Bóg w niebie,
Bo się zgubisz sam.

— A gdy wartę mą porzucę,
Lub szczęśliwie z wojny wrócę?

— Bądź spokojny,
Wrócisz z wojny,
To buziaka dam!

— Gdzież cię szukać mam w pokoju,
Gdy zwyciężąc wrócę z boju?

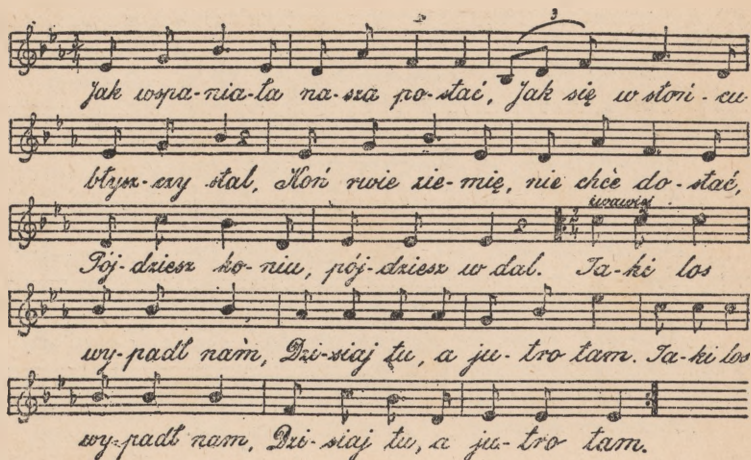
— Tam w tej chatce,
Przy mej matce,
Nad tą rzeczką wzwyż.

— A jak zgine, co tak snadnie!
To buziaczek mój przepadnie...

— Wierna tobie,
Na twym grobie
Pocałuję krzyż.

Jak wspaniała nasza postać!...

(Śpiew ułanów 2-go pułku. Słowa Józefa Przerwy-Tetmajera).

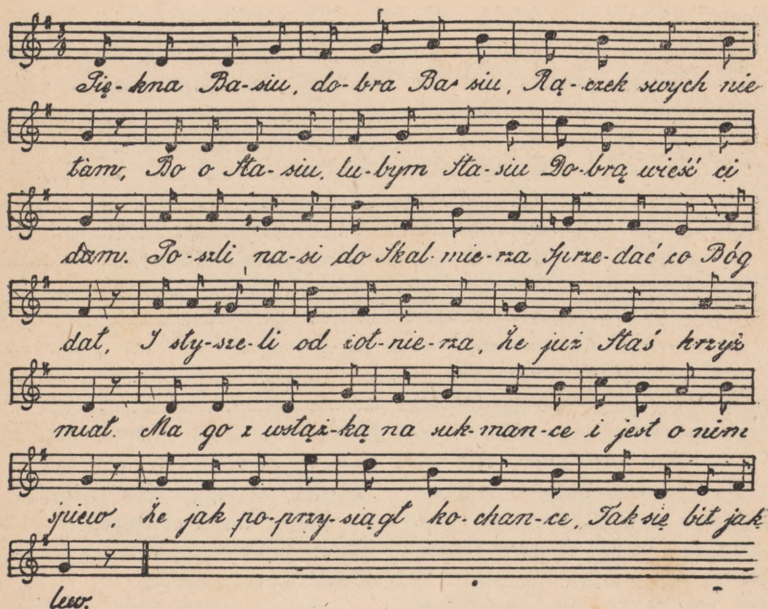


*Jak wspania-ła na-sza po-stać, Jak się w stori-cu
blyn-czy stał. Ktoś wie sie-mię, nie chce do-stać,
Pój-dziesz ko-niu, pój-dziesz w dał. Ta-ki los
wy-padł nam, Dzi-siaj tu, a ju-tro tam. Ta-ki los
wy-padł nam, Dzi-siaj tu, a ju-tro tam.*

Nie płacz, nie płacz dziewczę wiele,	Czyż nie mamy żyć wesoło,
Tylko jedną łezkę zroń;	Wszak nie wiemy, gdzie nasz grób:
Pójdźcie drodzy przyjaciele,	Jedna kulka świśnie w czoło
Niech uściskam waszą dłoń!	I o ziemię runie trup.
Taki los i t. d.	Taki los i t. d.

Wojna czysta loterya,
Kule gałki, numer nań,
Tam nie rządzi filuterya,
Sam los szczęścia niesie dań.
Taki los i t. d.

Piękna Basiu, dobra Basiu!...



*Pię-kna Ba-siu, do-bra Ba-siu, Aż-ciek swych nie
 tam, Bo o Sta-siu, lu-bym Sta-siu Do-bra, wieś ci
 dam. To-sli na-si do Skal mie-ra Sprze-dać co Bóg
 dał, I sty-sze-li od iol-nie-ra, że już Staś krzyż
 miał. Ma go z wsta-ka na suk-man-ce i jest o nim
 śpie-wo, że jak po-przy-siął ko-chan-ce, Tak się bił jak*

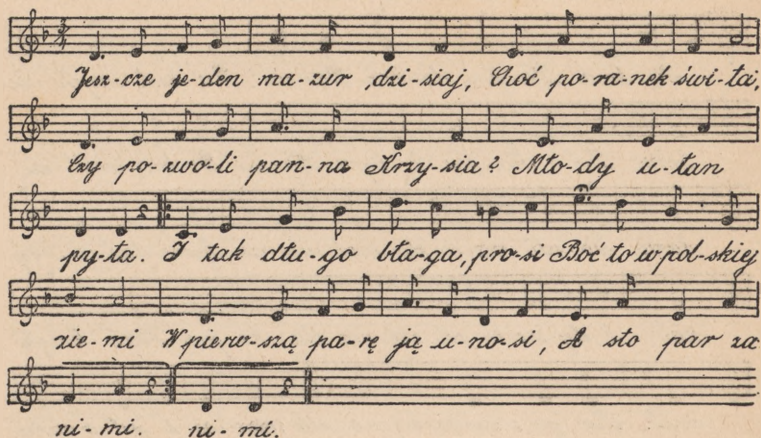
lew.

Błyskał kosą, jak stokłosa,
 Bo to dobra broń,
 Aż się krew mieszała z rosą
 I omdlała dłoń.

Basia w tany, skoczne tany
 I powiada nam:
 Jak powróci Staś kochany,
 Obrączkę mu dam —

Bo ma krzyżyk na sukmance
 I jest o nim śpiew,
 Że jak poprzysiął kochance
 Tak się bił jak lew.

Ostatni mazur.



Jeszcze je-den ma-zur, dzi-siaj, Choć po-ra-nek świ-ta,
 czy po-wo-li pan-na Krzy-sia? Mto-dzy u-łan
 py-ta. I tak dłu-go bła-ga, pro-si Boć to w pol-skiej
 zie-mi W pierw-szą pa-rę ją u-no-si, A sto par za
 ni-mi. ni-mi.

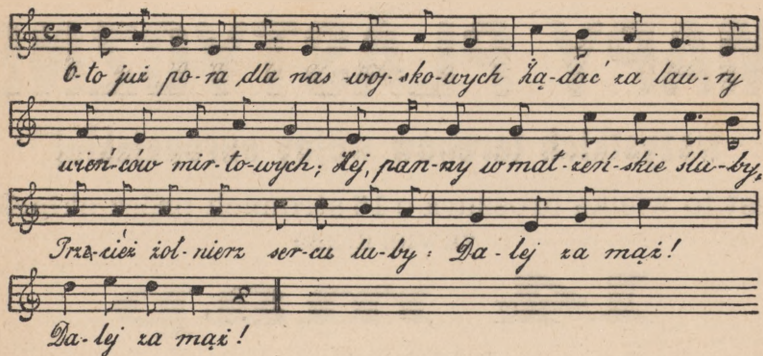
On coś czule szepcze w uszko,
 Ostrogami dzwoni,
 W pannie tłucze się serduszko
 I liczko się płoni.
 Cyt serduszko, nie płoń liczka,
 Bo ułan nie stały...
 O pół mili wre potyczka,
 Słychać pierwsze strzały.

} bis

Słychać strzały, głos pobudki
 — Dalej na koń hurra!
 Lube dziewczę porzuć smutki,
 Zatańczym mazura.
 Jeszcze jeden krąg dokoła,
 Jeden uścisk bratni,
 Trąbka budzi, na koń woła —
 Mazur to ostatni!

} bis

Oto już pora dla nas wojskowych.



Wrócili z boju polskie ułany,
Krew przelewając za kraj kochany;
A kto wrócił z pola chwały,
Wart, żebyście go kochały:
Dalej za mąż! (bis)

Która z was nie jest prawą Lechitką,
Spójrzij na polską czapeczkę z kitką,
Kokardy i srebrne sznury,
Chorągiewki i mundury:
Dalej za mąż! (bis)

Kto był z Dwernickim, kto był na
[Litwie —
Kto pod Grochowem, kto w każdej
[bitwie,
Kto wrócił z pod Ostrołęki,
Ma prawo do każdej ręki:
Dalej za mąż! (bis)



Jako IV. tom Wydawnictwa „Piasta“ wyjdą z druku
z końcem września b. r.

MAPY PLASTYCZNE

wszystkich terenów wojny europejskiej.

Jest to wielka broszura o 16 stronach prócz okładki,
zawierająca

14 map

a mianowicie:

- | | |
|--------------------------------------|--|
| 1. Galicya, Wołyń, Podole. | 8. Północna Francya. |
| 2. Królestwo Polskie i Litwa. | 9. Anglia. |
| 3. Prusy Wschodnie i Kurlan-
dya. | 10. Miejsca rozmieszczenia na-
sych jeńców w Rosyi. |
| 4. Serbia. | |
| 5. Kaukaz. | |
| 6. Dardanele. | |
| 7. Południowy Tyrol i Karyn-
tya. | |

Mapy te są niezbędnie potrzebne każdemu, kto śledzi
uważnie przebieg wojny.

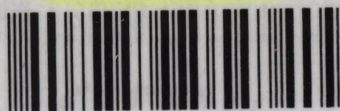
Mimo wielkich kosztów wydawnictwa, cały ten zbiór
14 wspaniale wykonanych map kosztować będzie

tylko 1 koronę za egzemplarz.

Zamówienia przesyłać należy do Administracyi
• »Piasta«, Kraków, Mały Rynek I.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 313645



000-313645-00-0

Najlepszem i najwię

„PIAST”

naczelny organ
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

„PIAST”

porusza wszelkie bolączki ludu, przynosi dokładny przebieg wojny, porusza sprawy narodowe i ogólne, zamieszcza najdokładniejszą listę strat.

„PIAST”

dowiaduje się o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, udziela porad we wszelkich sprawach.

Cena egzemplarza wynosi wszędzie 10 hal.

Każdy chłop polski powinien
prenumerować „Piasta”.

Prenumerata „Piasta” wynosi na rok 4 kor.

Adres:

„Piast”, Kraków, Mały Rynek 1.